

# Mariusz Treliński o premierze opery „Peter Grimes”: Wykluczanie napiętnowanych

Wyrzucanie ludzi poza wspólnotę, kreowanie wroga spaja nas i czyni silnymi, ale to haniebnny proceder – mówi reżyser Mariusz Treliński przed premierą opery „Peter Grimes”.

Aktualizacja: 19.06.2023 06:36 Publikacja: 19.06.2023 03:00



Reżyser Mariusz Treliński i odtwórca tytułowej roli w operowym dramacie Beniamina Brittena, brytyjski tenor Peter Webb podczas próby. Premiera „Petera Grimesa” w Operze Narodowej 23 czerwca

Foto: Karpati&Zarewicz/TW-ON

Jacek Marczyński

**„Petera Grimesa” Beniamina Brittena przygotowuje pan w Operze Narodowej, jeżdżąc w tym samym czasie do Nowego Jorku, gdzie w Metropolitan rozpoczął pan już pracę nad wystawieniem „Mocy przeznaczenia” Verdiego.**

Ad News  
Najlepsza grupa krwi

Sytuacja, kiedy pracuję obecnie między Warszawą a Nowym Jorkiem, a za chwilę dojdzie jeszcze Lyon, bo tam w październiku mam premierę „Kobiety bez cienia” Straussa, jest fantastyczna, ale i bardzo trudna. Robię ukochane dzieła w najbardziej istotnych miejscach, co daje duże poczucie satysfakcji, ale z drugiej strony to dla mnie bardzo wyczerpujący okres, gdyż na skutek pandemii poprzesuwały się daty. Staralem się robić jedną operę rocznie, bo lubię wnikać w ten świat do końca, mając czas na rozmyślanie i poczucie, że wyczerpałem temat. A teraz nastąpiło niesamowite spiętrzenie terminów, a energii musi starczyć na wszystko.

Czytaj więcej



MUZYKA KLASYCZNA

**Gdy ojciec ginie, świat się rozpada**

Spektakl Mariusza Trelińskiego ma premierę w Warszawie w piątek, jesienią otworzy operowy...

**Ale na „Petera Grimesa” miał pan dużo czasu, tym utworem chciał się pan zająć już dawno.**

Rzeczywiście, po raz pierwszy rozmawiałem o nim z Jackiem Kaspszykiem tuż po premierze „Madame Butterfly”, a więc ponad 20 lat temu. Dziś mogę o nim powiedzieć, że w całym moim życiu były dwie opery – „Powder Her Face” Thomasa Adèsa i właśnie „Peter Grimes” – o których wiem, że powinienem je odtworzyć tak, jak zostały napisane, prawie niczego nie interpretując. Jest w nich wszystko, jak być powinno. W większości oper zawsze się z czymś walczy: z sentymentalizmem lub z elementami, które są passé, natomiast tu poziom wieloznaczności, głębia, wyrafinowanie, mieszanka kryminału i poezji sprawiają, że to utwór niezwykły.

Ad ZUS Polska

Nie wyrzucaj skórek czosnku, poznaj złote sekrety tego codziennego produktu

**Kim dla pana jest Peter Grimes? W poemacie Crabbe’a, który zainspirował Brittena, jest szaleńcem i mordercą, dla kompozytora to bardziej romantyczny samotnik niezrozumiany przez otoczenie.**

„Peter Grimes” to opowieść o człowieku, którego praktykant zginął podczas pracy na łodzi, a on został oskarżony, a następnie uniewinniony przez sąd. Jednak ludzie w miasteczku wiedzą swoje. Wisi więc nad nim piętno mordercy. Ta sytuacja jest podobna do tej z filmu „Polowanie” Vinterberga z Madsem Mikkelsenem o nauczycielu oskarżonym o molestowanie seksualne, gdzie wszyscy uznali, że on jest winien. Tak samo dzieje się z Peterem Grimesem, z tym, że Grimes wciela się w rolę, w jaką próbuje go zrobić społeczność, podkłada się, popełnia błędy. Zadanie reżysera polega więc na tym, by poprowadzić tę opowieść tak, aby cały czas ujawniała się wątpliwość: winny czy niewinny, a widz powinien szukać na nią odpowiedzi. Dla mnie Peter Grimes to człowiek uwikłany i pograżony w wyniku splotu bardzo nieszczęśliwych okoliczności.

**Ten utwór wpisuje się też w aktualny u nas i tragiczny temat przemocy wobec dzieci.**

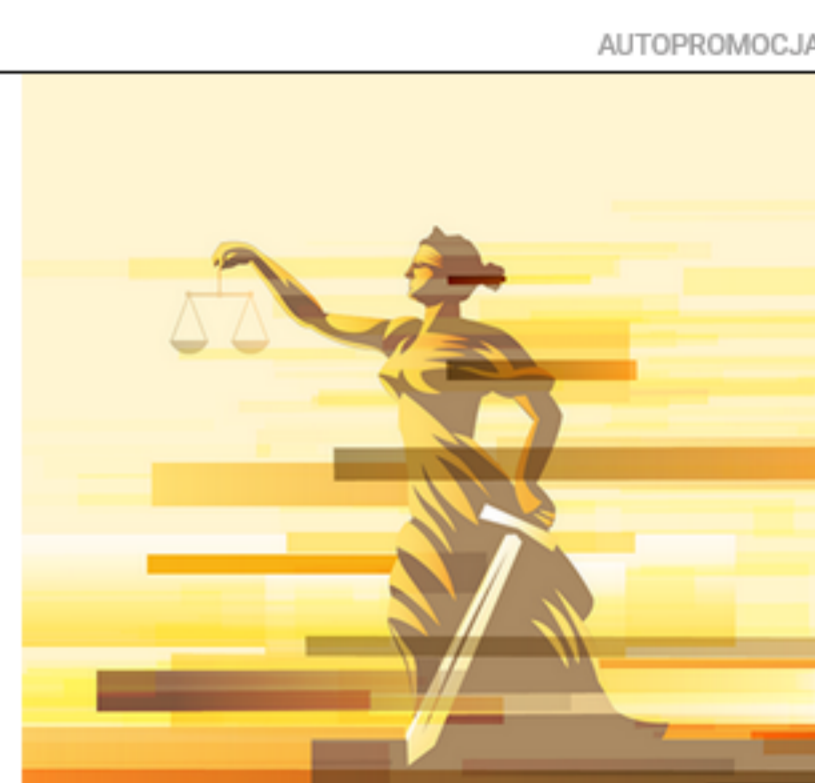
Ta opera dotyka przede wszystkim tematu Innego. To jest w niej główny konflikt. Inny jest ten, kto zagraża społeczeństwu – uchodźca, Żyd, gej, ktoś innej rasy. To ktoś, o kim się mówi, że „nie jest nasz” i dlatego zostaje wykluczony poza nawias. Opera Brittena jest bardzo współczesna, ponieważ fundamentem społeczeństwa jest wykluczanie, odrzucanie. Jeśli taką postać się zdyskredytuje, zniszczy, unicestwi, to my jako społeczeństwo stajemy się silniejsi. Mamy tu do czynienia z paradoksem. Wyrzucanie ludzi poza obręb wspólnoty, kreowanie wroga autentycznie spaja nas i czyni silnym, ale ceną jest haniebnny proceder i niesprawiedliwość, bo zamiast prawa rządzą prymitywne emocje. Często robimy to w sposób naprawdę obrzydliwy: niszcząc i zabijając, ale pożarcie ofiary w sensie rytualnym jest obecne w naszej kulturze od zawsze.



21 CZERWCA 2023

Najważniejsze wydarzenie w środowisku prawniczym

Dowiedz się więcej



**Opowieść rozgrywająca się w konkretnej miejscowości na wschodnim wybrzeżu Anglii ma dla pana walor uniwersalny?**

Ta inscenizacja powstaje w koprodukcji z operami w Tel Awiwie i Detroit. W każdym z tych miejsc jest zupełnie inna publiczność, więc za każdym razem będzie to spektakl prezentowany w innych kontekstach. Miałem już prezentację naszej koncepcji w Izraelu. Figura Innego wyrzucanego poza obręb społeczeństwa jest tam niesłychanie silna, więc nasz pomysł został bardzo dobrze przyjęty. Z sytuacją wykluczania ludzi, by zbudować pewien fundament, mamy do czynienia obecnie we wszystkich krajach, gdzie zwycięża prawnicowo-nacjonalistyczne myślenie.

**W tej historii ważną rolę odgrywa też morze, realnie groźne, ale będące symbolem.**

W tej operze wszystko jest podwójne. Główną osią dramatu jest napięcie pomiędzy jednostką a społeczeństwem, zderzenie realizmu społecznego z rosnącym szaleństwem głównego bohatera. „Peter Grimes” powstał na podstawie poematu George’a Crabbe’a, w którym mamy opis miasteczka, ale bardzo poetycki, mamy obywateli miasteczka, którzy za dnia formują harmonijną, pełną hipokryzji grupę wiernych w Kościele, a wieczorami zbierają się na libacje w pubie. I mamy morze, które jest śmiercią i równocześnie domem, miejscem, które żywi i w którym ginie dziecko. A dla Grimesa morze to zarówno dom, jak i otchłań.

**W „Madame Butterfly”, od której zaczęliśmy rozmowę, morze także pełniło ważną rolę.**

Cały tamten spektakl rozgrywał się na pomostach nad wodą i podobnie będzie tym razem, choć pomosty będą inne niż wówczas, ale nawiązujemy w ten sposób do punktu wyjścia, który mnie i Borisa Kudlickę połączył. „Peter Grimes” to bowiem ostatnia praca scenograficzna Borisa, on chce teraz zająć się architekturą. W jakimś sensie jest to więc finał naszej